



BiblioFan

kwartalnik, nr 3/2012



Tydzień Zakazanych Książek

Od wieków na całym świecie aresztuje się nie tylko ludzi, ale także... książki. Zabrania się ich czytania, posiadania w domowej biblioteczce, a nawet zagładania do nich w publicznych czytelnich i bibliotekach. Lekturami zakazanymi w różnych okresach były nie tylko takie książki, jak Mein Kampf Hitlera, Manifest Komunistyczny czy Biblia, ale także... Czerwony kapturek czy Charlie i fabryka czekolady.

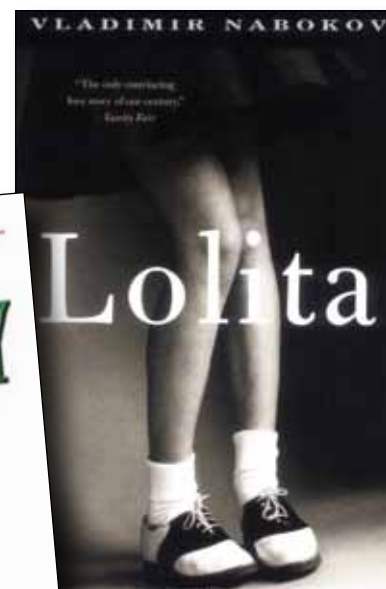
Tydzień Zakazanych Książek (Banned Books Week) wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych i jest ściśle związany z pierwszą poprawką do amerykańskiej Konstytucji, która mówi o wolności słowa. Jest to jedno z tych praw, do których Amerykanie przywiązują duże znaczenie. Prawo do wolności słowa traktują bardzo poważnie, jako prawo podstawowe. Tydzień Zakazanych Książek jest doskonałą okazją do zainteresowania ciekawymi przypadkami z historii literatury, zachęcenia do czytania, także książek, którym przypięto łatkę niepoprawności politycznej czy obyczajowej. Poniżej podajemy kilka pozycji książkowych z długiej listy tych „zakazanych” w różnych latach. Choćby z tego powodu warto je przeczytać.

Lolita – Vladimir Nabokov

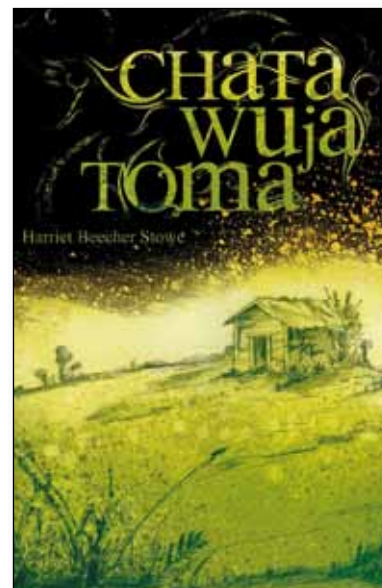
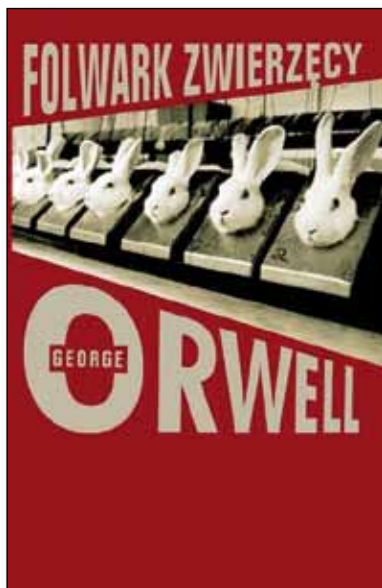
W 1955 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we Francji zakazało wydawania tej wybitnej powieści Nabokova. Recenzje powieści były skrajnie różne, np. w „New York Times Book Review” oceniono ją pozytywnie, a na łamach „New York Times” uznano za pornograficzną. Książka była zakazana również m.in. w Wielkiej Brytanii, Argentynie, Nowej Zelandii, RPA.

Buszujący w zbożu – Jerome David Salinger

W 1957 r. australijski urząd celny skonfiskował przesyłkę zawierającą m.in. Buszującego w zbożu, która miała być prezentem dla australijskiego rządu od ambasadora USA. W latach 1961-1982 książka była zakazana w szkołach i amerykańskich bibliotekach. Książka wzbudza kontrowersje z powodu wulgarnego języka, nawiązań seksualnych, dewaluację wartości rodziny, promocję alkoholu, papierosów i rozwiązłości.



30 września - 6 października



Folwark zwierzęcy – George Orwell

Do końca lat 80. XX w. książka była zakazana przez polską cenzurę, ponieważ przedstawiała ustrój totalitarny, nawiązując do rosyjskich władz. Pierwsze oficjalne polskie wydanie ukazało się dopiero w 1988 r., mimo to od końca lat 70. powieść cieszyła się dużym zainteresowaniem i krążyła w drugim obiegu. W Kenii zakazano jej w 1991 r., ponieważ krytykowała skorumpowanych przywódców, natomiast w 2002 r. w szkołach w Zjednoczonych Emiratach Arabskich – z powodu... bohaterów w postaci mówiących świń. Uznano, że taki obraz godzi w wartości religii islamskiej.

Szatańskie wersety – Salman Rushdie

Zakazana w następujących krajach za bluźnierstwa wobec Islamu: Bangladesz, Egipt, Indie, Iran, Kenia, Kuwejt, Liberia, Malezja, Papua Nowa Gwinea, Pakistan, Senegal, Singapur, Sri Lanka, Tanzania, Tajlandia. Za napisanie „Szatańskich wersetów” na Salmana Rushdiego została nałożona klątwa, skazująca go na śmierć przez ajatollaha Alego Chomeiniego 14 lutego w 1989 roku.

Cierpienia młodego Wertera – Johan Wolfgang Goethe

Powieść wywierała bardzo duży wpływ na czytelników: ubierali się oni jak główny bohater, znacznie też wzrosła liczba samobójstw (samobójcy umierali z egzemplarzem książki w kieszeni). Publikacja książki została zakazana przez kościół, z powodów religijnych i spo-

lecznych. Zdaniem duchownych nakłaniała ona do samobójstwa (tzw. efekt Wertera lub „gorączka werterowska”).

Chata wuja Toma – Harriet Beecher Stowe

Książka zakazana w Illinois (1984) na wniosek radnego ze względu na rasizm i niestosowny język (użycie w niej słowa „nigger”). Zdanie radnego podzielili uczniowie i rodzice. Od momentu wydania budziła silne emocje w USA, została też zakazana w 1853 r. w Rosji z powodu podważania nauk Kościoła prawosławnego i poddawanie w wątpliwość autokratycznej władzy.

Dekameron – Giovanni Boccaccio

Znalazła się na rzymskim indeksie w 1559 r., zakaz potwierdzono 5 lat później. Utwór zakazany w USA przez dziesięciolecia na podstawie dokumentu „Federal Anti-Obsecenity Act” (1873). W 1954 r. trafił na czarną listę National Organization of Decent Literature za obsceniczność, wulgarność, lubieżność i brak przyzwoitości.

Kochanek Lady Chatterley – David Herbert Lawrence

W Wielkiej Brytanii książkę uznano za pornograficzną. W 1960 r. książka wyrokiem sądu została „oczyszczona z zarzutu” obsceniczności.

W Australii zakazano nie tylko samą książkę Lawrence’a, ale także publikację na jej temat, The Trial of Lady Chatterley. Historia tej powieści przyczyniła się do złagodzenia cenzury w tym kraju.



LEGENDY



i opowieści ludowe o Piekarach Śląskich

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy kolejną część legend
i opowieści ludowych o naszym mieście.

Część 2

Wśród społeczności Piekar Śląskich znane są również opowieści ludowe o różnych, ważnych wydarzeniach dotyczących tego terenu i ludzi. Większość ludowych opowieści krążyła przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie.

Jedną z opowieści dotyczy lasu w Kozłowej Górze (to jedna z dzielnic Piekar Śląskich). Mieszkańcy nazywają go „Diobliną”. Opowieść wyjaśnia nazwę i tajemnice tego lasu.

Przed około 200 laty stał na brzegu rzeki Brynicy wodny młyn. Właścicielem był młynarz o nazwisku Praszka. Młynarz był człowiekiem ponurym, małomównym i tajemniczym. Przez długi okres czasu cierpiał wielką biedę, lecz po około 10 latach, stał się nagle bogaczem. Posiadał dwa piękne konie, duży wóz i inne bogactwa. Tak pięknych koni i pięknego wozu nie miał wówczas nikt w Piekarach, ani w okolicy. Sąsiedzi nie mogli zrozumieć, jak to się stało, że biedny młynarz stał się naraz bogaczem. Przypuszczali, że Praszka miał konszachty z diabłem i dlatego jego młyn nazwano młynem diabelskim. Tajemniczy, gęsty i niedostępny las obok młyna wzbudzał lęk, bo popełniono w nim niewyjaśnione i tajemnicze morderstwo. Przypuszczano, że mordu dokonał diabeł i dlatego las nazwano „Diobliną”. Do powstania tej nazwy przyczyniła się też żona młynarza, kobieta złośliwa i bezbożna. Stale miała na ustach słowo – diabeł - w różnych jego odmianach, czym przerażała bogobojnych, okolicznych mieszkańców i klientów przywożących do młyna zboże na przemiał. Po latach mieszkańcy dowiedzieli się, dlaczego ten biedny młynarz stał się tak nagle bogaczem. Otóż młynarz Praszka zajmował się przemysłem. Młyn Praszki stał wówczas na samej granicy między Rosją i Niemcami, na skraju lasu, toteż było to wyśmienite miejsce do prowadzenia przemysłu.

Przed około 160 laty Praszka zmarł. Diabelski młyn przebudowano na leśniczówkę. Właścicielem jej był książę Donnersmarck. Ostatnim leśniczym został niejaki Brol, który opuścił ją w czasie powstań śląskich. W tym czasie Cyganie zamieszkali chatę, a następnie doszczętnie ją zrujnowali. W kilka lat po powstaniach budynek leśniczówki zburzono.

Odrębną grupę opowieści ludowych stanowią przekazywane ustnie powiastki. Gawędziarze posługiwali się piękną śląską gwarą, ciągle żywą, używaną dość powszechnie w Piekarach Śląskich.

Prezentowane powiastki gwarowe pochodzą ze zbiorów Mariana Grzegorza Gerlicha i są wiernym zapisem zasłyszanych opowieści.

Kaj leżom Piekary Śląskie

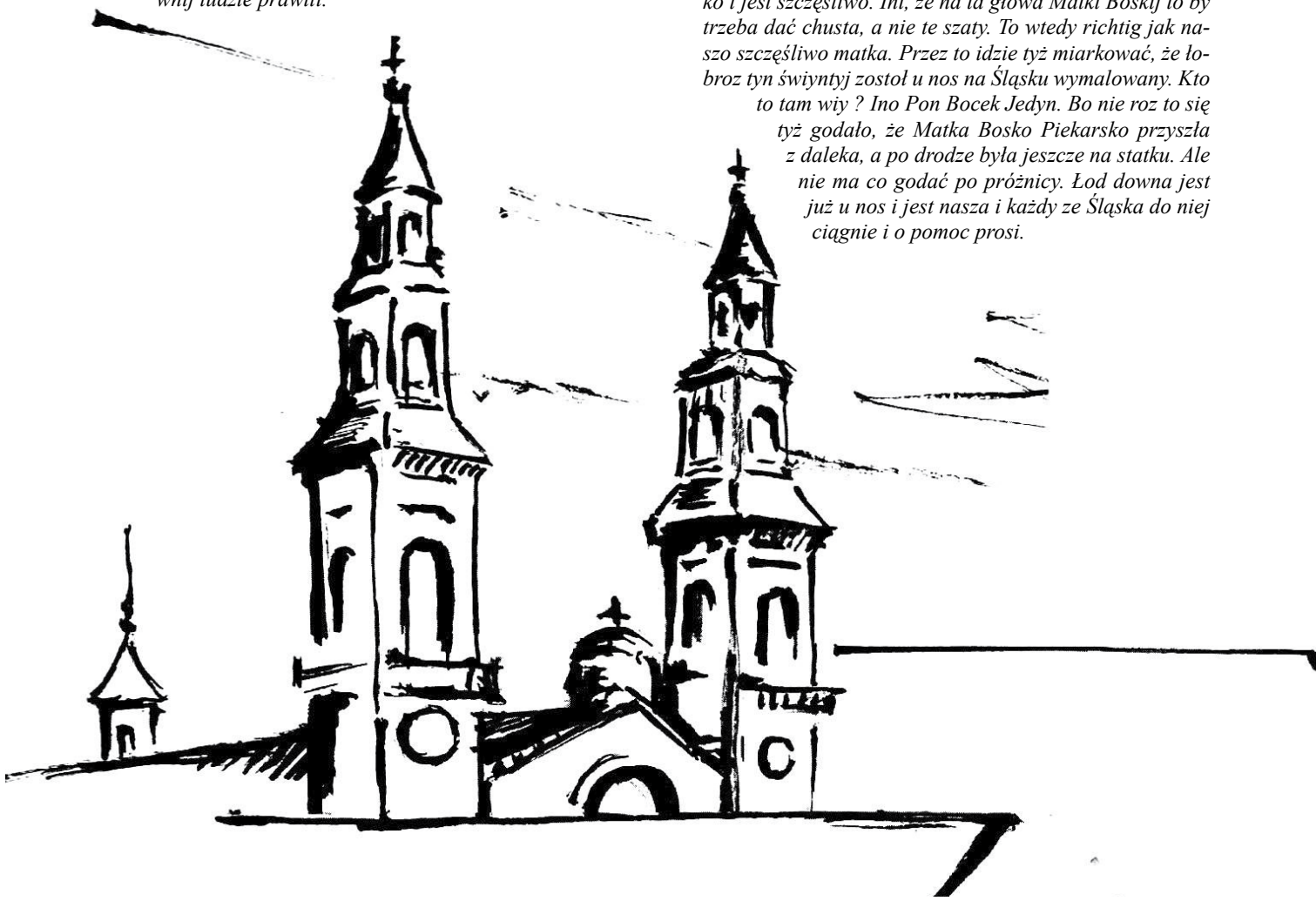
Idzie pedzieć tak, iże każdo miejscowość to kajś dokładnie leży. Tak samo jest z Piekarami Śląskimi. Bardzi leżom w tyj części kaj jest górnictwo. Znaczy tam, kaj śląski przemysł. Ale to wszystko nie jest ważne. To nie mo żodnego znacznio. Spyto jedyn z drugim: jak to nie mo to znacznio?. No bo nie mo znacznio. Chodzi zaś lo to, że łone leżom poszczodku Śląska. Wszystko jest bez to, że to jest najważniejsze miejsce, bo tam jest naszo Matka Bosko Piekarsko. Przez to jest to środek Śląska. Tak jest, nie inaczej. I downij ludzie to wiedzieli. Teraz tyż wiedzom, bo kupa ludzi na pielgrzymki idzie.

Skąd się wzięła nazwa Piekary

Rozmójcie prawom to tym, jak to tyż powstały Piekary i kiey się to stało. A już najmnij wiy się to tym skąd się wzięła nazwa Piekary. Za starzyków końcym tamtego wieku do się łone nazywały Niemieckie Piekary. Ino, że przed tym tyż Piekary stoły i znali je ludzie w świecie. Żyli tu razem wszyscy we wielkiej zgodzie. Kto przyszoł do roboty do Piekor, czy to ze wsi, czy to skąd inond a dobry był i zgodliwy, to żył i zarobek miał. Wiadomo, że tu od dawnien downa ludzie żyli. Początek sięgo czasów, kiedy to jeszcze rycerze żyli. Dejmy przez to, że recht majom ci, co prawiom, że na początku to kupa piekarzy tu było, co swoja robota daleko sprzedawali. Co zrobili, inksi kupowali. Najwięcej to bogatym sprzedawali. Wyrobiali chlyb dobry i kolacze, wszystko, co z mąki wyrobić idzie. Tyn chlyb i kolacz to szed do Polski na Czechy i dali. Do Norynbergi tyż. No i przez tych piekarzy to ta nasza wieś Piekarami została nazwano przez inkszych. Tak to już zostało i trwo wiela stuleci. W papiery urzędowe ta nazwa wlażła i urzędowo się stała. Bez to tyż do teroz trwo. Ale kto tam wiy, czy doprawdy tak było. Mogło być tyż inaczej, ino tak dawnij ludzie prawili.

Skąd przyszoł śwynty łobroz Matki boskij do Piekor

Łod dowien downa w Piekarach Śląskich był w kościele nasz łobroz śwynty. Cudami był znany wszyndzie i ludzie zewsząd do niego chodzili po prośbie i z rzykaniem o przemienienie na lepsze. Zewsząd szli. Ino downij to śwynty łobroz Matki Boskij Piekarskij to wisior w inkszym miejscu. Tu stoła tako mało kaplica i tam siedziała Matka Boska. To było jakieś 500 lat tymu nazod, a może i dali, jak tak było. Papierów jednak na to nie ma. Zawsze się tu chodziło, ino że nie wiadomo skąd przyszoł do nos łobroz Matki Boskij. Nazwano jest Piekarsko, bo jest w Piekarach. Trzeba zaś pamiętać, iż Przenajświętszo Panienska tu do nos przywędrowała. Ludzie jeszcze za Wilhelma, przed I wojnom, tom światowom, to godali, że łobroz przyszedł kajś z dołu Europy. Może nawet kajś łod Wloch. Ino jak się tak przyjrzyć naszymy Matce Boskij to łona tako bardzo jest jak nasze kobyty. Jak się dobrze przyjrzyć to widać, że te łoczy i wszystko to jak nie przywierając łod naszej młodyj kobyty, co mo małe dzieciątko i jest szczęśliwo. Ini, że na ta głowa Matki Boskij to by trzeba dać chusta, a nie te szaty. To wtedy richtig jak naszo szczęśliwo matka. Przez to idzie tyż miarkować, że łobroz tyn śwyntyj zostol u nos na Śląsku wymalowany. Kto to tam wiy? Ino Pon Bocek Jedyn. Bo nie roz to się tyż godało, że Matka Bosko Piekarsko przyszoła z daleka, a po drodze była jeszcze na statku. Ale nie ma co godać po próżnicy. Łod downa jest już u nos i jest nasza i każdy ze Śląska do niej ciągnie i o pomoc prosi.



Przytoczone legendy świadczą o bogactwie kulturowym Śląska. Opowieści o najstarszej genezie nawiązują do przeszłości średniowiecznej. Nowsze gawędy nawiązują do czasów pruskiej zwierzchności politycznej nad Śląskiem. Polski rdzeń w nazwie Piekary wskazuje na rodzime, polskie korzenie osady. Nigdy nazwa ta nie uległa zniemczeniu – nawet wtedy, gdy pod pruskim panowaniem używano miana Deutsch Piekar. Równocześnie poza Prusami znana była nazwa Polskie Piekary. Niewiele śląskich miast i miasteczek obroniło się tak skutecznie przed germanizacyjnymi działaniami.

Legandy o Piekarach w samym sednie sięgały do dwóch ważnych symboli: chleba - podstawy życia cielesnego i obrazu Matki Boskiej – życia duchowego.